

BEATA SPIERALSKA-KASPRZYK

(Warszawa)

ŻAŁOSNY KONIEC BEZBOŻNIKA ALBO HISTORIA PEWNEJ LEGENDY*

Cesarz Julian zwany Apostatą (panował w latach 361–363) stał się w wiekach średnich bohaterem czarnej legendy, której pisany był długi żywot. Jedną z późniejszych wariacji na ten temat jest ustęp poświęcony Julianowi w dziele Boccaccia *De casibus virorum illustrium*, pisanym w latach 1355–1374. Oto zakończenie opowieści, w którym autor *Dekameronu* przedstawia śmierć Juliana:

Bóg, bardzo długo cierpliwy, rozgniewał się o to i stało się tak, że nagle straszliwemu bluźniercy stanął na drodze nieprzyjacielski żołnierz, który go drżącego i za późno uznającego Bożą moc (nadal jednak jej urągającego) rozciągnął na ziemi ciosem włóczni. I gdy ten krzyczał i we krwi własnej się pławił, pozbawił go życia. Za cud uznano, że, jak mówią, nie przez perskiego żołnierza został powalony, ale (jak czytamy w *Żywocie Bazylego*, biskupa Cezarei) przez niejakiego Merkuriusza, żołnierza chrześcijańskiego, wcześniej pochowanego w Cezarei, którego oręż w czasie pogrzebu, zgodnie z dawniejszym obyczajem, umieszczono w najnamienitszej części świątyni, a w owym dniu, w którym niegodziwy apostata został zabity, oręża tego nie widziano i nigdzie nie znaleziono. Nazajutrz zaś odkryto ową broń splamioną świeżą ludzką krwią i wiszącą na swoim miejscu. I nie wiadomo, jak ta wieść do nich dotarła, ale powiadają, że ten wstrętny człowiek, gdy ducha swego nieszczęsnego oddawał, powiedział: „Galilejczyku, zwyciężyłeś”. Co dowodzi, że poznał w ostatniej chwili swego zabójcę, ale złości swej nie powściągnął. Jego zaś trup – jak mówią ci, którzy życie Juliana opisują – zabrany został z rozkazu króla Szapura. Skórę jego rzemieślnik upiękzył i ufarbował szafranem, i do tronu królewskiego przytwierdził. Ponadto znaleziono wiele śladów zajęć, którymi się Julian parał. Oprócz bowiem rozlicznych przepisów i przyrzędów do praktyk magicznych, znaleziono w świątynce w Carrhae wypatroszoną kobietę, powieszoną za włosy, z której wnętrzości nieczysty ten człowiek poznawał – jak sądzono – rzeczy przysze¹.

* Artykuł powstał w wyniku badań finansowanych z grantu NCN nr 2012/05/B/HS2/04116.

¹ *Quibus irritatus longe patientissimus Deus. Actum est, ut ex improviso blasphemator egregius obvium militem hostem haberet, qui eum tremement seroque divinam potentiam cognoscentem (obloquentem tamen adhuc) lancea feriens prostraret in solum clamitantemque et suo se in sanguine revolventem perimeret. Et quod miraculo ascriptum est, non a Persa milite prostratum aiunt, sed (ut legitur in gestis Basilii Caesariensis episcopi) a Mercurio quodam, Christiano milite pridie in Caesarea tumulato, cuius arma, eius in funere ritu prisco in parte celebriori templi affixa, die illa, in qua nefarius apostata occisus est, nec visa, nec usquam comperita, in sequenti vero die humano atque recenti sanguine respersa suo in loco inventa sunt. Qualitercumque ad eos delatum sit, firmant dixisse obscenum hominem, dum infaustum emitteret spiritum: „Vicisti, Galilaeae”. Quod argumentum est eum occisorem suum in ultimo cognovisse, sed minime rabiem repressisse. Cuius exinde cadaver dicunt, qui Iuliani vitam referunt, iussu*

Te mrozące krew w żyłach szczegóły nie są bynajmniej tworem wyobraźni słynnego Florentczyka. Zanim prześledzimy historię każdego z tych elementów, wymienimy je po kolei. Oto w drodze do Persji cesarz popada w konflikt z Bazylim, przedstawianym jako biskup Cezarei, choć wydarzenia te miały miejsce przed objęciem tego urzędu przez Bazylego. Konfrontacja wydaje się bezpośrednią przyczyną cudownej interwencji św. Merkuriusza, czczonego w tejże Cezarei, który – choć sam dzień wcześniej zginął – zabija Juliana, czego potwierdzeniem jest tajemnicze zniknięcie i ponowne pojawienie się wystawionej w czasie pogrzebu na widok publiczny broni Merkuriusza. Jak przystało na porządnego szwarccharaktera, Apostata nie nawraca się w ostatniej chwili. Słynne słowa „Galilejczyku, zwyciężyłeś” są nieodmiennie interpretowane jako finalne bluźnierstwo i przejaw buty. Możemy zaliczyć Juliana do grupy zatwardziałych grzeszników i postawić go w jednym szeregu z Don Juanem raczej niż z Panem Twardowskim, który należy do kategorii nawróconych w ostatnim momencie. Na tym jednak historia Juliana się nie kończy. Jego los ma być przestrogą i dlatego zdarta zeń skóra służy jako obicie tronu perskiego króla. Ale wykonaniem tego wyroku zajmują się barbarzyńcy i poganie. Pobożni chrześcijanie mają czyste ręce: nie ciąży na nich zbeczeszczenie jego zwłok. Dodatkowym zaś elementem czarnej legendy są znalezione po śmierci Apostaty dowody na to, jak niegodziwym był on człowiekiem. Jego winą nie jest tylko wyrzeczenie się prawdziwej wiary, ale również paranie się najgorszym rodzajem czarnej magii, korzystającej z ludzkich ofiar.

Jakieś sto lat przed Boccacciem całą tę historię zrelacjonował w swej *Złotej legendzie* Jakub de Voragine. W rozdziale poświęconym św. Julianowi, po opisanu dziejów kilku świętych tego imienia, Jakub dorzuca, że był jeszcze jeden Julian, nie święty jednak, ale bezbożny, po czym streszcza jego historię. Oto jej zakończenie:

Gdy więc (jak czytamy w historii świętego Bazylego, i jak zaświadcza Fulbert, biskup Chartres) przybył [Julian] do Cezarei Kapadockiej, święty Bazyli wyszedł mu naprzeciw i wysłał mu cztery chleby jęczmienne jako podarek. Ale Julian, obrażony, wzgardził nimi i nie chciał ich przyjąć. Za te chleby wysłał Bazylemu siano mówiąc: „Dałeś nam pokarm nierozumnych zwierząt, przyjmij to, co wysłałeś”. Odpowiedział Bazyli: „My ci wysłaliśmy to, co jemy, ty zaś dałeś nam to, czym zwierzęta swoje karmisz”. Na to rozgniewany Julian odpowiedział: „Gdy podbiję Persów, zburzę to miasto i zaorzę, aby było zwane raczej rodzącym orkisz niż ludzi”. Ale następnej nocy Bazyli zobaczył w widzeniu w kościele świętej Marii tłum aniołów, a pośród nich jakąś kobietę na tronie mówiącą do tych, którzy ją otaczali: „Wzwyżcie do mnie szybko Merkuriusza, aby zabił Juliana apostatę, który mnie i synowi memu w pysze swej bluźni”. Merkuriusz zaś był to pewien żołnierz, który przez owego Juliana z powodu wiary w Chrystusa został zabity, i w tymże kościele był pochowany. Natychmiast więc święty Merkuriusz przybył z miejsca, w którym spoczywał ze swym orężem, tamże

Saporis regis acceptum et eius corium artificis manu venustatum et coccineo decoratum colore, et selle regis infixum. Comperta praeterea studiorum suorum insignia plura. Nam praeter innumera instrumenta magicae artis atque praecepta, exenterata mulier atque suspensa crinibus in sacello apud Carrhas inventa est; cuius ex extis creditum impurum hominem praemediatum esse futura. Giovanni Boccaccio, *De casibus illustrium virorum* 8, cytuję za: *Ioannis Bocatii de Certaldo, historiographi clarissimi, De casibus illustrium virorum libri novem*, Augustae Vindelicorum 1544, s. 221 (z uklasycznioną ortografią).

przechowywanym, i na jej rozkaz przygotował się do walki. Bazyli przebudziwszy się wyruszył do miejsca, w którym spoczywał święty Merkuriusz ze swym orężem, i znalazł grób otwarty, a w nim ani ciała, ani broni nie było. Zapytał więc strażnika, czy to może on zabrał. Ten zaś przysięgał, że jeszcze wieczorem broni była tam, gdzie zawsze jest przechowywana. Bazyli zatem odszedł stamtąd, a rano powróciwszy znalazł tam ciało i oręż, i włócznią zbrukaną krwią. I oto człowiek jakiś z wojska wracający powiedział, że gdy cesarz Julian obozował z wojskiem, oto nagle nieznanym jakimś żołnierzem nadjechał z bronią swoją i włócznią i ostrogami konia popędzając, uderzył śmiało na cesarza Juliana i włócznią silnie pchnąwszy, przez sam środek ciała potężnie go przebił. Zaraz też się oddalił i nigdzie go nie widziano. Julian zaś, jeszcze oddychając, krwią dłoń napelnił (jak powiada „Historia Kościoła”) i tę krew w powietrze rzucając powiedział: „Zwyciężyłeś, Galilejczyku, zwyciężyłeś”. I tak, mówiąc te słowa, nędznie oddał ducha. Żołnierze jego pozostawili ciało nieopogrzebane. Persowie zaś obdarli je ze skóry, z której zrobiono obicie tronu dla perskiego króla².

W opowieści tej znajdujemy większość elementów znanych nam już z tekstu Boccaccia: konfrontację z Bazylim, misję św. Merkuriusza, ostatecznie bluźnierstwo Juliana, a także jego pośmiertne losy w postaci obicia tronu. Kaznodzieja pomija jednak wątek praktyk magicznych, jakimi miał się parać cesarz. Zamiast tego umieszcza w swej opowieści wizję, której dostąpił św. Bazyli. Dowiadujemy się z tego ustępu, że św. Merkuriusz nie działał z własnej inicjatywy, ale misję zabicia Juliana powierzyła mu sama Maryja, zniecierpliwiona bluźnierstwami cesarza. Zarówno Boccaccio, jak i Jakub de Voragine powołują się na *Żywot św. Bazylego*

² *Dum igitur (ut in hystoria sancti Basili legitur et Fulbertus, Carnotensis episcopus, testatur) Caesaream Cappadociae devenisset, sanctus Basilius eidem occurrit et quattuor panes hordaceos pro munere ei misit, at Iulianus indignatus eos recipere contempsit et pro panibus sibi foenum misit dicens: „Pabulum nobis irrationabilium animalium obtulisti, recipe, quod misisti”. Respondit Basilius: „Nos quidem, quod comedimus, tibi misimus, tu vero dedisti nobis, unde bestias tuas nutris”. Ad hoc iratus Iulianus respondit: „Cum Persas subegero, hanc urbem destruem et arabo, ut farrifera magis quam hominifera nominetur”. Sequenti autem nocte vidit Basilius in ecclesia sanctae Mariae in visu multitudinem angelorum et in medium eorum quandam feminam in throno stantem et adstantibus dicentem: „Vocate mihi cito Mercurium, qui Iulianum apostatam occidat, qui me et filium meum superbe blasphemat”. Erat autem Mercurius miles quidam, qui ab ipso Iuliano pro fide Christi fuerat interfectus et in eadem ecclesia erat sepultus. Statimque sanctus Mercurius, ubi cum armis suis quiescebat, quae ibi servabantur, adfuit et iussus ab ea in proelium se praeparavit. Expergefactus itaque Basilius ad locum, ubi sanctus Mercurius cum armis suis quiescit, ivit et monumentum suum aperiens nec corpus ibidem reperit, nec arma invenit. Tunc custodem, an asportaverit, inquisivit, ille vero cum iuramento affirmabat eadem arma vespere ibidem fuisse, ubi perpetuo servabantur. Inde igitur Basilius recedens et mane illuc rediens invenit ibidem corpus eius et arma et lanceam sanguine cruentatam. Et ecce quidam de exercitu rediens dixit: „Cum Iulianus imperator in exercitu moraretur, ecce quidam miles ignotus cum armis suis et lancea veniens et calcaribus urgens equum audaci mente Iulianum imperatorem impetiit et lanceam fortiter vibrans ipsum valide per medium perforavit et subito abscedens nusquam comparuit. Ipse vero Iulianus, dum adhuc spiraret, sanguine manum suam implevit (sicut dicitur in Hystoria tripartita) et in aëra proiecit dicens: «Vicisti, Galilae, vicisti», sicque in his vocibus miserabiliter expiravit, ab omnibus autem suis inseputus relinquitur et a Persis excoriatur et de corio suo regi Persarum substratorium efficitur”. Jakub de Voragine, *De sancto Iuliano*. Cytuję za: *Jacobi de Voragine Legenda Aurea vulgo Historia Lombardica dicta*, wyd. Th. Graesse, Dresdae – Lipsiae 1846, s. 143.*

jako źródło tych informacji. Dominikanin przytacza jednak jeszcze dwa inne źródła: Fulberta z Chartres oraz *Historię Kościoła (Historia tripartita)*.

Jeśli chodzi o Fulberta, to historia śmierci Juliana Apostaty jest przezeń przywołana niejako mimochodem. W kazaniu na uroczystość Narodzenia Najświętszej Marii Panny, autor ten wykazuje, jak wielką mocą sprawczą dysponuje Matka Boska:

Wiele spisano na to dowodów w postaci przykładów, z których na razie niech kilka wystarczy przytoczyć. Ona [Maryja] bowiem niegdyś przyszła w sukurs wielkiemu Ojcu Bazylemu i wysłała świętego anioła oraz wskrzesiła umarłego, który jego prześladowcę, źle żyjącego apostatę Juliana, zabił. I historia ta jest doskonale znana³.

Nie znajdujemy zatem u Fulberta jakiejś szczegółowej relacji, lecz jedynie świadectwo, że już w jego czasach (daty jego życia to 960–1028) powszechnie znana była legenda o śmierci Juliana Apostaty z rąk wskrzeszonego specjalnie w tym celu zmarłego, z inicjatywy Maryi, która w ten sposób wsparła biskupa Cezarei.

Wspomniane już dwa pozostałe źródła, a mianowicie *Żywot św. Bazylego* oraz *Historia tripartita*, wymieniane są przez innego jeszcze autora, starszego od Jakuba de Voragine, ale młodszego od Fulberta, Godfryda z Viterbo (1120–1196):

Julian, zgodnie z nauką Pitagorasa, mówił, że żyje w nim duch Aleksandra Macedońskiego. Na podobieństwo zatem Aleksandra szykował się do podporządkowania sobie całego świata. Gdy z takim właśnie zamiarem wyruszył z wojskiem na podbój Persji, groził w drodze Bazylemu, biskupowi Cezarei, i jego kościołowi, że po skończonej wojnie z Persami, w drodze powrotnej, śmierć im przyniesie. Ale sam podczas bitwy ugodzony został pociskiem z nieba zesłanym. A widząc, jak pocisk w niego godzi, nie okazał skruchy w sercu, ale z uporem lżył Chrystusa, mówiąc: „Zwyciężyłeś, Galilejczyku, zwyciężyłeś!” Miał bowiem zwyczaj zawsze Chrystusa nazywać Galilejczykiem lub Nazareńczykiem. Czytamy zaś w „Żywocie świętego Bazylego”, że świętego Merkuriusza, którego oręż wówczas w kościele w Cezarei wisiał na jego pamiątkę, Bóg wysłał na tę bitwę, by zabił Juliana. Albowiem broni tej nie było w owym dniu w kościele, gdy jej tam szukano. Następnego zaś dnia w kościele znaleziono ją tak, jak zazwyczaj wisiała, ale ludzką krwią była skropiona, jakby dopiero co wróciła z bitwy. [...] Po śmierci Juliana znaleziono wizerunki służące do zabiegów magicznych. Opowiada o tym Sokrates w „Historii trójdziennej” tymi słowy: „Gdy Julian zmarł, a bezbożnego cesarza zastąpił pobożny, przywódca wszedłszy do świątyni znaleźli tam kobietę powieszoną za włosy, z wyciągniętymi rękami. Brzuch jej Julian otworzył, aby z wątroby owej kobiety wywróżyć, czy może odnieść zwycięstwo nad Persami. Tę niegodziwość znaleziono w miejscu zwanym Carrhae. W Antiochii zaś, jak mówią, w pałacu znaleziono liczne skrzynie wypełnione ludzkimi głowami, a w studniach zatopione zwłoki licznych mężów”. Dlatego też również w Antiochii tak chrześcijaństwo, jak i poganie tańcząc radowali się – jak twierdzi pisarz – w teatrach i na placach ze śmierci zbrodnicy Juliana. Jowian zaś pochował ciało Juliana z honorami w Tarsie w Cylicji. Ciało to – jak czytamy w „Żywocie świętego Fabiana” – król Persów, imieniem Szapur, rozkazał obedrzeć ze skóry i z owej skóry zabarwionej na kolor czerwony kazał przygotować sobie siedzisko na pohańbienie Rzymian⁴.

³ *Unde plurima scripta sunt exemplorum argumenta, de quibus ad praesens quaedam sufficiat memorare. Illa igitur olim in auxilium magni Patris Basilii misit sanctum angelum et mortuum suscitavit, qui male viventem pessumdedit persecutorem eius Iulianum apostatam, et haec historia notissima est. Fulbertus Carnotensis, Sermones ad populum. Sermo IV – de nativitate beatissimae Mariae Virginis, PL, t. CXXI, szp. 321.*

⁴ *Iulianus, secundum Pythagoram, dicebat in se spiritum Alexandri Magni requievisse. Ipse quoque, ad instar Alexandri, totum orbem sibi subiugare pararat. Qua intentione dum cum exercitu*

Godfryd, podobnie jak Boccaccio, wspomina o konfrontacji z Bazyliem, choć – inaczej niż Jakub de Voragine – pomija wizję, jaką miał ów święty. Mowa jest wyraźnie o św. Merkuriuszu i o cudzie, jakim było zniknięcie i ponowne pojawienie się jego broni. Rola Matki Boskiej jest tu jednak pominięta, a Merkuriusz przedstawiony został jako wysłannik samego Boga. Opis przerażających praktyk magicznych przytacza Godfryd za Sokratesem Scholastykiem, a informację o przeobrażeniu skóry Juliana Apostaty na poduszkę dla króla Persów – za *Żywotem św. Fabiana*. Ten ostatni element zwłaszcza zasługuje na szczególną uwagę. Późniejsi autorzy, jak widzieliśmy, nie zatroszczyli się już bowiem o przywołanie tego konkretnego źródła. Nie będzie natomiast bardzo odkrywcze spostrzeżenie, że Godfryd nie konfrontuje tych relacji, ale je kompiluje w jedną spójną całość.

Historia tripartita, do której się odwołuje, to – jak się wydaje – dokonana przez Kasjodora łacińska przeróbka greckiego tekstu *Historii Kościoła* napisanej przez Sokratesa Scholastyka, a następnie wzbogaconej przez Teodora Lektora dodatkami z dzieł Sozomena i Teodoretę z Cyru. Oto, co znajdujemy w tej popularnej w wiekach średnich kompilacji:

Przeciwno niemu włócznia nagle rzucona, przeorawszy ramię, zagłębiła się w boku. Wskutek tej rany zakończył życie. Ale kto zadał tę sprawiedliwą ranę, dotychczas nie wiadomo. Jedni twierdzą, że zadał ją ktoś spośród niewidzialnych; inni zaś, że jakiś pasterz Izmaelita, jeszcze inni, że żołnierz zmęczony głodowaniem i długą drogą. Lecz czy człowiek to był, czy anioł, jasne jest, że Bożym rozkazom podlegał. Mówią też, że gdy został zraniony, dłoń zaraz napełnił swoją krwią i rzucił krew w powietrze, mówiąc: „Galilejczyku, zwyciężyłeś”. I tymi słowy bluźniąc, wyznał zarazem zwycięstwo. [...] Po jego śmierci odkryto, że praktykował magię. W mieście Carrhae bowiem aż dotąd znajdują się ślady jego bezbożności. [...] Gdy więc zmarł, a bezbożnego cesarza zastąpił pobożny, ludzie wszedłszy do świątyni odkryli tam przedziwne wizerunki władcy i przekonali się, czym była jego mądrość i sze-

ad expugnandam Persidem pergeret et in eundo Basilio Caesariensi episcopo suaeque ecclesiae minaretur post peractum bellum Persarum in reversione sua mortem inferre, ipse, dum in proelio vertitur, telo de caelo misso penetratur; qui dum telum ab alto contra se venire videret, non corde paenituit, sed obstinatus Christo impropertavit, dicens: „Vicisti, Galilaeae, vicisti!” Solebat enim Christum semper Galilaeum vel Nazaraeum vocare. Legitur autem in Vita sancti Basilii, quod Deus sanctum Mercurium, cuius arma tunc in ecclesia Caesariensi pro memoria eius pendebant, in proelium ad occidendum Iulianum misisset. Nam et ipsa arma, in illa die in ecclesia requisita, ibi non erant; die vero sequenti in ecclesia more solito sunt inventa, sanguine humano conspersa et tamquam de proelio nuper reversa [...]. Post mortem Iuliani simulacra magica arte instituta inventa Socrates in Tripartita Historia narrat, haec dicens: „Cumque mortuus fuisset Iulianus et impio pius imperator successisset, ingredientes principes in templum viderunt mulierem per capillos suspensam, extensas manus habentem. Cuius uterum aperuerat Iulianus, ut in hepate ipsius mulieris inspiceret, si de Persis posset victoriam adipisci. Hoc nefas inventum est in loco, qui dicitur Carrhis. In Antiochia vero plurimas arcas aiunt in palatio fuisse repertas, humanis capitibus plenas, et in puteis multorum submersa corpora virorum”, unde et in Antiochia tam Christianos quam paganos in theatris et plateis de morte Iuliani sceleratissimi mirabili tripudio praefatus scriptor asserit exsultasse. Iovianus tamen corpus Iuliani in Tharso Ciliciae honorifice sepelivit. Quod corpus, sicut in Vita Sancti Fabiani legitur, rex Persarum, Sapor nomine, iusserat excoriari et de ipso sic, colore coccineo colorato, cathedram sibi ad opprobrium Romanorum parari. Godefridus Viterbiensis, Pantheon 16, PL, t. CXCVIII, szp. 888.

roko znana pobożność. Zobaczyli mianowicie kobietę powieszoną za włosy, z wyciągniętymi rękami. Brzuch jej Julian otworzył, aby z wątroby owej kobiety wróżyć co do zwycięstwa nad Persami. Tę niegodziwość znaleziono w miejscu zwanym Carrhae. W Antiochii zaś, jak mówią, w pałacu znaleziono liczne skrzynie wypełnione ludzkimi głowami, a w studniach zatopione niezliczone zwłoki mężów⁵.

Jak widać, dzieło to – spośród tu przedstawionych najbliższe opisywanym wydarzeniom – najoszczędniej i najostrożniej przedstawia okoliczności śmierci Juliana Apostaty. Nie ma tu wzmianki nie tylko o wizji św. Bazylego, ale nawet o samym świętym. Osoba zabójcy jest nieznaną i „różni różnie mówią”. Wydaje się, że tym, co najbardziej interesuje autora, są praktyki magiczne, którym miał się oddawać Julian – wyraźnie przytoczone tu celem nadania Apostacie jeszcze bardziej odrażających cech. W tym kontekście nie dziwi uwaga, że śmierć cesarza nastąpiła „z Bożego rozkazu”. Późniejsze rozbudowanie tego wątku w fascynującą opowieść o dwóch świętych – Bazylim i Merkuriuszu – którzy przyczynili się – jeden pośrednio, drugi bezpośrednio – do upadku bezbożnego władcy, wynika z podporządkowania się konwencji narracyjnej oraz regułom gatunku literackiego, jakim stała się hagiografia.

Żywot św. Bazylego to kolejne źródło, na które powołują się zgodnie Boccaccio, Jakub de Voragine i Godfryd z Viterbo. Historia tradycji tego tekstu jest bardzo ciekawa. U jego początków leży grecki tekst, przypisywany niesłusznie Amfilochowi z Ikonium (ok. 340–ok. 400). Wydaje się, że ostatecznie ukształtował się on w IX wieku⁶. Wtedy też został przełożony na język łaciński⁷. I to trzy razy. Jak pisze Gabriella Corona, „zdaniem Alberta Siegmunda, trzy przekłady tego greckiego tekstu nie wykazują związków między sobą i wydaje się, że zostały dokonane

⁵ *Contra quem iaculum repente delatum, discurrens per brachium, in eius latus immersum est. Ex hoc vulnere suscepit terminum vitae. Quis vero iustissimum intulerit vulnus, hactenus ignoratur. Sed alii quendam invisibilem hoc intulisse ferunt; alii vero unum pastorum Ismahelitarum, alii militem fame et itinere fatigatum. Sed sive homo, sive angelus fuerit, palam est, quia divinis iussionibus ministravit. Aiunt enim, quia dum fuisset vulneratus, mox manum sanguine suo compleverit et in aerem proiecerit, dicens: „Galilaeae, vicisti”. Et in eo ipso confessus est cum blasphemia victoriam. [...] Post cuius mortem eius magiae compertae sunt. Carrhae namque civitas est hactenus impietatis eius reliquias habens. [...] Cumque mortuus fuisset et impio pium successisset imperium, ingredienti in templum invenerunt mira principis simulacra eiusque sapientiam et famosissimam pietatem. Viderunt enim mulierem capillis appensam, extensas habentem manus, cuius uterum aperuerat, ut Persarum victoriam in iecore ejus inspiceret. Hoc ergo scelus in Carrhis inventum est. Verum in Antiochia plurimas arcas in palatio humanis aiunt capitibus plenas fuisse compertas et innumera in puteis demersa corpora mortuorum. M. Aurelii Cassiodori Historia ecclesiastica vocata tripartita, ex tribus Graecis auctoribus, Sozomeno, Socrate et Theodoro 6, 47–48, PL, t. LXIX, szp. 1062.*

⁶ Cf. J. Wortley, *The Pseudo-Amphilochian Vita Basilii. An Apocryphal Life of Saint Basil the Great*, Florilegium 2, 1980, s. 217–239.

⁷ „As will be shown below, the Pseudo-Amphilochian life had already been translated by the middle of the ninth century, because a number of quotations from it survive in the works of distinguished scholars within the Carolingian Empire” (G. Corona, *Aelfric’s Life of Saint Basil the Great. Background and Context*, D. S. Brewer, Cambridge 2006, s. 14).

niezależnie. Są to: *BHL* 1022 – tekst w przekładzie Anastazego Bibliotekarza; *BHL* 1023 – przekład przypisywany Eufemiuszowi Tłumaczowi; oraz *BHL* 1024 w przekładzie Ursusa Kapłana. Najstarszą wersją jest *BHL* 1023⁷⁸. Łaciński przekład *Żywota św. Bazylego* bardzo szybko doczekał się wernakularnego tłumaczenia: już pod koniec X wieku staroangielską wersję opracował Aelfric z Eynsham.

Śmierć Juliana Apostaty tak została opisana w łacińskim tłumaczeniu przypisywanym Eufemiuszowi:

Zobaczył Bazyli w widzeniu liczne zgromadzenie wojsk niebieskich tu i ówdzie na szczycie góry⁹, a pośrodku nich na chwalebny tronie siedzącą jakąś osobę w kobiecym stroju i mówiącą do najbliższych stojących dostojnych mężów: „Zawołajcie mi Merkuriusza, a pójdzie zabić Juliana, który bluźni zuchwale przeciw synowi memu i Bogu”. Święty zaś wraz z orężem swoim przybywszy, na jej rozkaz natychmiast odszedł [...]. Przestraszony wizją Bazyli Wielki w towarzystwie tylko Eubolusa przybył do miasta. I przyszedłszy do sanktuarium świętego męczennika Merkuriusza, w którym ten leżał i broń jego była przechowywana, szukał tej broni. Nie znalazłszy jej, zawołał strażnika i wypytywał go, gdzie się podziała. Ten zaś przysięgając twierdził, że wieczorem jeszcze broń była tam, gdzie zawsze jest przechowywana. Wówczas godny pamięci ojciec nasz Bazyli bez wątpliwości uwierzył, że wizja jego była prawdziwa, i chwalił Boga, że nie gardzi tymi, którzy w Nim pokładają nadzieję. W wielkim pośpiechu i z niewymowną radością przybiegł z powrotem na górę do ludzi, którzy jeszcze spali, i obudzwszy ich zachęcał do modlitwy, i głosem rozradowanym głosił im dobrą nowinę, którą Bóg mu objawił, że mianowicie tej nocy tyran został zabity. Następnie złożywszy ze wszystkichi dzięki Bogu, wrócił do miasta i przybywszy do sanktuarium świętego Merkuriusza, znalazł jego włócznię splamioną krwią. I znów złożywszy Bogu dzięki, rozkazał, by wszyscy przybyli do wielkiego kościoła i wzięli udział w nabożeństwie¹⁰.

⁸ „Regardless of its time and place of composition, the Greek life of Basil by Pseudo-Amphilochius gained considerable popularity in the West and was translated three times into Latin in the same century. According to Albert Siegmund, the three translations of this Greek text show no interconnections and seem to have been made independently. They are: *BHL* 1022 by Anastasius Bibliothecarius; *BHL* 1023 attributed to Euphemius *interpres*; and *BHL* 1024 by Ursus *sacerdos*. The earliest of these is *BHL* 1023” (ibid.). *BHL* to prowadzona przez bollandystów baza internetowa Bibliotheca Hagiographica Latina, manuscripta, zob. <http://bhlms.fltr.ucl.ac.be>.

⁹ Chodzi o Górę Didymosa w pobliżu Cezarei, na której znajdowało się sanktuarium maryjne. Tam Bazyli kazał wcześniej zgromadzić się całemu ludowi Cezarei i pościć, modląc się w intencji nawrócenia Juliana.

¹⁰ *Vidit Basilius in visu multitudinem militiae caelestis hic et inde in monte et in medio eorum super thronum gloriosum sedentem quandam in muliebri habitu et dicentem ad proxime sibi stantes magnificos viros: „Vocate mihi Mercurium et abibit interficere Iulianum, in filium meum et Deum tumide blasphemantem”. Sanctus autem cum armatura sua adveniens iussus ab ea velociter abiit [...]. Expavens ergo visione magnus Basilius cum Eubolo solo evigilans venit in civitatem. Adiensusque martyrium sancti martyris Mercurii, in quo et ipse iacebat, et arma eius conservabantur, quaerens ea et non inveniens vocavit custodem et sciscitabatur ab eo, ubi illa fuissent. Qui cum iuramento dicebat vesperi ibi ea fuisse, ubi perpetuo conservabantur. Credidit ergo indubitanter sententiae memorabilis pater noster Basilius, quia vera est visio, et glorificans Deum, qui non despicit confidentes in se, in festinatione multa et gaudio inenarrabili recurrit in montem adhuc omnibus dormientibus, quos excitans ad orationem hortatus est et in vocem exultationis evangelizavit eis a Deo sibi revelationem factam et quia ista nocte interfectus est tyrannus. Atque cum omnibus gratias agens Deo, reversus est in civitatem et veniens ad martyrium sancti Mercurii invenit lanceam illius sanguine madidam. Et iterum cum omnibus gratias*

Jak widać, *Żywot św. Bazylego*, podobnie jak *Historia tripartita*, nie wspomina ani słowem o pośmiertnej „karierze” Juliana Apostaty w roli perskiej poduszki. W przeciwieństwie jednak do *Historii*, tekst ten jednoznacznie przypisuje śmierć cesarza św. Merkuriuszowi i wiąże ją bezpośrednio z konfliktem między Julianem a Bazylim. Wynika to oczywiście z samej natury tego apokryfu. Jego celem jest gloryfikacja zasług Bazylego, podczas gdy *Historia tripartita* ma charakter kronikarski. Wydaje się jednak, że legenda przekazana w apokryfie niekoniecznie była od początku związana ze świętym Bazylim. Dwa inne teksty opisują śmierć rzymskiego cesarza z rąk przybyszów z zaświatów, przy czym żaden z nich nie łączy tego faktu ściśle z Bazylim z Cezarei¹¹. Pierwszy z tych tekstów to *Historia Kościoła* Sozomena (VI 2). Mowa w niej o człowieku, który miał widzenie zgromadzenia świętych, na którym postanowiono pozbawić życia Juliana Apostatę. Imiona świętych, którzy mieli się tym zająć, nie zostały jednak podane. Druga opowieść jest pióra Faustusa z Bizancjum. Tu również mamy do czynienia z wizją zgromadzenia świętych, któremu jednak nie Matka Boska patronuje, lecz święta Tekla. Zgromadzenie podejmuje decyzję zabicia cesarza, ale nie chodzi tym razem o Juliana, lecz o Walensa. Świętymi, którzy podejmują się rozwiązać ostatecznie problem bezbożnego władcy, są Sargis i Teodor. W tekście jest krótka wzmianka o jakimś Barsiliosie, który szczególnie cierpi wskutek prześladowań cesarza. Niewykluczone, że legenda, która w Armenii wiązała się z Teklą, Sargisem i Teodorem, w Cezarei została powiązana z Bazylim i Merkuriuszem, którego czczono w tym mieście. W każdym razie mamy wyraźnie do czynienia z narracją żyjącą własnym życiem, która mogła być w niejednym miejscu wykorzystana na potrzeby lokalnej hagiografii.

Wszystkie te wczesne wersje opowieści nie zawierają jednak smakowitego epizodu o tym, jak Szapur kazał z Juliana zedrzeć skórę i wykorzystać ją jako materiał tapicerski. Po ten wątek musimy w rzeczy samej udać się do innego źródła, a mianowicie do tekstu, o którym wspomina Godfryd z Viterbo, nazywając go *Żywotem Fabiana*. Nie chodzi tu bynajmniej o św. Fabiana papieża, ale o św. Flawiana, który wraz z Faustusem, Dafrozą, Demetrią, Bibianą i Pimenusem wspomniany jest w legendzie figurującej w *BHL* pod numerem 1322. *Passio Bibianae* – gdyż tak najczęściej tytułuje się tę historię – zachowała się w przynajmniej 38 rękopisach. Należy ona do grupy tekstów opatrywanych niekiedy wspólnym tytułem *Gesta Martyrum Romanorum*. Wszystkie one są apokryficznymi opowieściami o rzymskich chrześcijanach zamęczonych w czasach od Nerona do Juliana. Powstały najprawdopodobniej w VI wieku¹². Najstarszy z zachowanych rękopisów *Męczeństwa Bibiany*

agens Deo imperavit cunctos venire in magnam ecclesiam et participare divinae ministracionis. Amphiloohii episcopi Iconii *In vita et miraculis sancti Basilii archiepiscopi Cappadociae* 7, 3–60 w: Corona, op. cit.

¹¹ Oba teksty oraz późniejszy rozwój legendy w świecie grekojęzycznym przeanalizował N. H. Baynes, *The Death of Julian the Apostate in a Christian Legend*, JRS 27, 1937, s. 22–29.

¹² Cf. A. Dufourcq, *Étude sur les Gesta Martyrum romains*, Paris 1900.

pochodzi z IX wieku. A oto jak opisany został smutny koniec Juliana Apostaty w dwunastowiecznym kodeksie przechowywanym obecnie w Brukseli:

W tym czasie wybuchła wojna z Persami i cesarz wyruszył do Persji. I gdy tam zmierzał, pojmany został cesarz Julian w bitwie i bardzo pognębiony. Żywcem ze skóry został obdarty od czubka głowy aż do paznokci u stóp. A <skóra została> ufarbowana szkarlatem. I tam w każdym czasie królowie Persów, gdy panował pokój, przyjmowali hołdy zasiadając na skórze Juliana¹³.

Opowieść o obdarciu Juliana ze skóry jest bardzo szczegółowa. Dla odmiany nie mamy tu jednak ani słowa o interwencji św. Merkuriusza ani o magicznych zainteresowaniach cesarza. Nie ma przede wszystkim żadnej wzmianki o św. Bazylim. Wydawać by się zatem mogło, że zebranie obu tradycji – wschodniej, przypisującej śmierć Juliana siłom nadprzyrodzonym, oraz rzymskiej, opowiadającej o obdarciu go ze skóry – nastąpiło później, być może w czasach Godfryda z Viterbo. Istnieje jednak tekst, który zdaje się sugerować, że połączenie obu tych epizodów w ramach jednej narracji nastąpiło wcześniej. Tekstem tym jest *Kronika* Benedykta z klasztoru św. Andrzeja na górze Soracte. Znajdujemy w niej taki oto passus:

W tym zaś czasie, z przyzwolenia Boga wszechmocnego, wybuchła wojna Persów przeciw wielce bezbożnemu cesarzowi Julianowi. I wyruszył [Julian] do Persji. Jak wielką złośliwością wykazał się w drodze wobec świętego Bazylego arcybiskupa, teraz pomińmy milczeniem. Gdy tam zmierzał i aż do tego miejsca dotarł, doszło do starcia między Rzymianami a Persami. Cesarz Julian został pojmany i związany i bardzo był gnębiony przez Persów. Przez nich Julian został obdarty ze skóry od czubka głowy aż do paznokci u stóp. A skóra jego została ufarbowana na czerwono. Tam też w każdym czasie królowie Persów, gdy panował spokój, siedząc na skórze Juliana przyjmowali hołdy¹⁴.

Kronika Benedykta powstała najpewniej w ostatniej dekadzie X wieku, a jedyny zachowany jej rękopis datuje się na lata trzydzieste wieku XI. Wiele wskazuje, że nie jest to pierwsza kopia, ale kopia kopii. Liczne są tam błędy kopiowania, w tym

¹³ *Eodem tempore surrexit bellum Persarum et ambulavit imperator ad Persidam. Quo cum ambulasset, pugna conflictus victus tenetur Iulianus imperator et nimium afflictus vivus decoriatur ab extremo vertice usque ad ungulas pedum, et tincta <eius cute> vermiculo ibidem omni tempore reges Persarum, dum pacem habuerint, super corium Iuliani sedentes congratulabantur. Passio sancti Pygmenii martyris*, według rękopisu KBR lat. 207–8, fol. 164–165. Por. *Catalogus Codicum Hagiographicorum Bibliothecae Regiae Bruxellensis*, cz. I: *Codices Latini membranei*, t. I, Bruxellis 1886, s. 160–164.

¹⁴ *Eodem vero tempore <ad> nutum Dei omnipotentis surrexit bellum Persarum adversus impiissimum imperatorem Iulianum; <et> ambulavit in Persida. Qui cum ambulasset, quantam malitiam inser[c]uit in beato Basilio archiepiscopo, modo taceamus. Qui cum ambulasset et usque ibidem pervenisset, pugna conflictata Romanis cum Perside, victus tenetur Iulianus impiissimus imperator et nimis afflictus a Persis, <a> quibus ipse Iulianus decoratus est ab extremo vertice usque ad ungulas pedum. Et corium eius tinctum <in> coccinum. Ibidem omni tempore reges Persarum, dum pacem haberent, super corium Iuliani sedentes [et] congratulabantur. Benedictus sancti Andreae monachus, *Chronicon*, według rękopisu BAV Chig. F. IV. 75, fol. 1v. Por. *Il Chronicon di Benedetto monaco di S. Andrea del Soratte*, wyd. G. Zuchetti, Roma 1920, s. 4.*

interpolacje powstałe przy wciąganiu marginaliów do tekstu głównego. Wydaje się, że w zacytowanym powyżej tekście też mogło dojść do tego rodzaju zepsucia, na co wskazuje zwłaszcza powtórzenie frazy *qui cum ambulasset*. Niewykluczone zatem, że zdanie o „złośliwości wobec świętego Bazylego arcybiskupa” jest głosem, którą nieudolny skryba wciągnął do tekstu. Niestety nie umiemy odpowiedzieć na pytanie, czy wzmianka ta znajdowała się w tym samym tekście, z którego Benedykt spisywał opowieść o obdarciu Juliana ze skóry, czy też zamieścił ją na marginesie, mając w pamięci inny tekst, na przykład *Żywot św. Bazylego*, którego łaciński przekład już wówczas krążył na Zachodzie. Jeśli oba epizody – i konfrontację z Bazylim, i obdarcie ze skóry – Benedykt znalazł w jednym tekście (którego całe frazy są żywcem wyjęte z *Passio Bibianae*), to oznaczałoby, że już w IX wieku (na długo przed Godfrydem z Viterbo) istniało dzieło, które kompilowało obie legendy. Jeśli Benedykt sam, przy okazji przepisywania fragmentów *Passio Bibianae*, przypomniał sobie *Żywot św. Bazylego*, to byłby on być może jednym z pierwszych twórców tradycji, której kontynuatorami byli Jakub de Voragine i Giovanni Boccaccio.

Na zakończenie trzeba jednak wspomnieć o jeszcze jednym ogniwie tej długiej tradycji. Jak się bowiem okazuje, straszliwa opowieść o obdzieraniu ze skóry nie jest tworem wyobraźni autora (lub autorów) *Passio Bibianae*. Dokładnie taką historię opowiada nam Laktancjusz (ok. 240–ok. 320) w swym dziele *De mortibus persecutorum*. Drobny szczegół: bohaterem nie jest bynajmniej Julian Apostata, ale Walerian (panował w latach 253–260)¹⁵:

Ten, pojmany przez Persów, nie tylko władzę, której w sposób zuchwały używał, ale również wolność, której innych pozbawiał, utracił i żył haniebnie w niewoli. Król bowiem Persów, Szapur, ten, który go pojmał, ilekroć miał chęć wsiadać do wozu albo na koń, kazał Rzymianinowi się pochylać i plecy nadstawiać i nogę kładąc na jego grzbiecie, mówił, szydząc z niego ze śmiechem, że to jest prawdziwy rodzaj triumfu, a nie ten, jaki Rzymianie na obrazach lub ścianach malują. W ten sposób służył za przedmiot godnego triumfu, dopóki żył, by długo imię rzymskie było pośmiewiskiem i kpina dla barbarzyńców. To jeszcze doszło do wymierzonej mu kary, że choć syna miał cesarza, to nie znalazł w nim mściciela swego jeniectwa i skrajnej niewoli i w ogóle się o niego nie upominano. Później zaś, gdy żywot niegodny w takim pohańbieniu zakończył, zdjęta zeń została skóra i – opróżniona z wnętrzości – ufarbowana na czerwono, aby w świątyni barbarzyńskich bogów wisieć na pamiątkę słynnego triumfu. Naszym posłom zawsze go ukazywano, aby Rzymianie zbyt bardzo swym siłom nie ufali, widząc wiszącą u perskich bogów skórę pojmanego władcy¹⁶.

¹⁵ Przypadkiem zarówno w czasach Waleriana, jak i w czasach Juliana Apostaty na tronie perskim zasiadali władcy o tym samym imieniu: Szapur I (240/242–272) i Szapur II (309–379). Z pewnością nie ułatwiałoby to rozróżnienia.

¹⁶ *Hic captus a Persis, non modo imperium, quo fuerat insolenter usus, sed etiam libertatem, quam ceteris ademerat, perdidit vixitque in servitute turpissime. Nam rex Persarum Sapor, is, qui eum ceperat, si quando liberit aut vehiculum ascendere, aut equum, inclinare sibi Romanum iubebat ac terga praebere et imposito pede supra dorsum eius, illud esse verum dicebat <triumphi genus> exprobrans ei cum risu, non quod in tabulis aut parietibus Romani pingerent. Ita ille dignissime triumphatus aliquamdiu vixit, ut diu barbaris Romanum nomen ludibrio ac derisui esset. Etiam hoc ei accessit ad poenam, quod cum filium haberet imperatorem, captivitatis suae tamen ac servitutis extremae non invenit ultorem nec omnino repetitus est. Postea vero quam pudendam vitam in illo dedecore finivit, direpta est ei cutis et exuta visceribus pellis est infecta*

Czy *Passio Bibianae* jest pierwszym tekstem, który dokonuje przeniesienia opowieści z Waleriana na Juliana, trudno dociec. Ale cel takiego przeniesienia jest jasny: to Julian jest słynnym Apostatą, prawdziwym czarnym charakterem tej epoki. Walerian niczym szczególnym się nie wstawiał i szkoda dla niego tak barwnej i dydaktycznej opowieści. I jeszcze jedno: z Laktancjusza zaczerpnięto nie tylko historię o obdarciu ze skóry, ale również opis poniżenia Rzymianina. Jednak wisieć w świątyni jako trofeum, to nie dość wielka kara dla bezbożnego cesarza. Potrzebny był jeszcze element upodlenia. I tak jak u Laktancjusza Szapur wsiada po grzbiecie Waleriana na wóz lub konia, tak u średniowiecznych hagiografów zasiada on na skórze Juliana. I według najlepszych wzorców sztuki narracyjnej takiej właśnie kary trzeba dla bezbożnika, aby sprawiedliwości stało się zadość.

b.spieralska@uksw.edu.pl

ARGUMENTUM

Investigatur origo fabularum, in talibus operibus ut pote Legenda aurea aut Boccaccii libri De casibus virorum illustrium asservatarum, quae narrant de Iuliani Apostatae morte et de eius cadaveris fatis.

rubro colore, ut in templo barbarorum deorum ad memoriam clarissimi triumpho poneretur legatisque nostris semper esset ostentus, ne nimium Romani viribus suis fiderent, cum exuvias capti principis apud deos suos cernerent. L. Caecilii Firmiani Lactantii Liber ad Donatum confessorum de mortibus persecutorum 5, PL, t. VII, szp. 201.